

Łukasz Stolarski
Uniwersytet Wrocławski

Proces odbudowy poziomu Formy Cytowanej

Wstęp

Publikacja ta porusza problem odbudowy zamierzonego przez nadawcę komunikatu językowego poziomu fonetycznego, określanego w niniejszej pracy jako *Forma Cytowana*. Na wstępie podane są tradycyjne sposoby analizowania tego zjawiska, łącznie z założeniami fonostylistyki w ujęciu generatywnym. W dalszej części zaprezentowane są różnorakie przykłady budzące wątpliwości co do stopnia użyteczności i samowystarczalności reguł odwzorowania, stanowiących podstawę opisanych wcześniej teorii. Na koniec przedstawiona jest próba zaadaptowania założeń Teorii Relewancji doporuczonego problemu. Rekonstrukcja poziomu *Formy Cytowanej* jest więc potraktowana w kategoriach interpretacji pragmatycznej.

Tradycyjne podejścia do problemu odbudowy poziomu *Formy Cytowanej*

Fonologia jako dyscyplina rzadko podejmuje problem realizacji struktury fonologicznej w praktycznym użyciu języka. Innymi słowy, fonologia nie opisuje zwykle procesów związanych z faktycznym urzeczywistnieniem form leksykalnych. Zwykle bowiem proponuje ona zasady, bez względu na sposób ich organizacji i realizacji, które funkcjonują na pograniczu reprezentacji leksykalnych oraz form powierzchniowych. Formy powierzchniowe z kolei nie są traktowane jako faktyczne ciągi dźwięków pojawiających się w mowie języka potocznego, ale jako wyidealizowane realizacje fonetyczne spotykane tylko w bardzo starannej, kontrolowanej wymowie. Fonologia zatem zajmuje się *Formami Cytowanymi* (ang. *Citation Forms*), w skrócie FC, jako ostatecznym poziomem powierzchniowym jednostek leksykalnych.

Problem, jaki się w tym momencie pojawia, to fakt, że w sytuacjach życia codziennego wypowiadamy ciągi dźwięków, które znacznie różnią się w stosunku do tego, czego teoretycznie można by oczekiwać na poziomie FC. W *Mowie Łączonej* (ang. *Connected Speech*), w skrócie MŁ, często pojawiają się reprezentacje, których stopień podobieństwa w odniesieniu do przewidywanych form FC jest różny w poszczególnych przypadkach użycia języka. Jak do tej pory jednoznaczne określenie zakresu kompetencji fonologii zostało celowo pominięte. Twierdzenie, jakoby nigdy nie

podejmowano prób opisania i analizy poziomu MŁ, które byłyby zgodne z resztą danej teorii, nie jest prawdziwe. Badania w zakresie tak zwanej „fonostylistyki”, dziedziny rozwijanej również w tradycji generatywnej, są w bezpośredni sposób ukierunkowane na problematykę różnic między poziomami FC i MŁ.

Celem tej publikacji nie jest jednak podanie szczegółowego opisu poszczególnych fonologicznych czy też fonetycznych teorii podejmujących omawiany problem. Zaprezentowane zostanie tu bowiem bardziej ogólne wyjaśnienie, wychodzące poza zagadnienia czysto fonetyczne czy fonologiczne. Przedtem jednak warto przynajmniej w skrócie podsumować „tradycyjne” podejście do tematu. Lass w rozdziale na temat, jak to nazywa, „fonologii nie-statycznej” podaje następujący przykład:

(1) [d:ɪfɪkʰtɪiɪzə̃ɪn:ä?ʃʁɪəβæɾɪ?t¹]¹(1984: 295)

Swą analizę zaczyna od tego, iż na pierwszy rzut oka zaprezentowany ciąg dźwięków wygląda bardzo egzotycznie. Można by wyciągnąć wniosek, że język w którym został wypowiedziany zawiera długie spółgłoski [d: n:], samogłoski nosowe jak w przypadku [äi], wargową spółgłoskę szczelinową [β], tylnojęzykową szczelinową [x] oraz sylabiczne spółgłoski szczelinowe takie jak [f]. Lass stwierdza następnie, iż transkrybowana wypowiedź pochodzi z jego własnej odmiany języka angielskiego. Jej wersja FC wygląda następująco:

(2) [ðə dɪfɪkʰtɪiɪz əɪz ðæɪt əɪm nəɪt ʃʁəɪ ʔəbæʊt ʔɪɪt] (1984:295)

Jak więc widać wyrażenie: *The difficulty is that I'm not sure about it* ('Problem polega na tym, że nie jestem co do tego pewny') wypowiedziane w (1) wygląda zupełnie inaczej w (2). Lass wymienia następnie niektóre z reguł odwzorowania, jakie można tu wyodrębnić. Omawia na przykład fakt, że segmenty [ðə d] w (2) są reprezentowane w (1) jako [d:], albo [ðæɪt] w (2) jest skrócone do pojedynczego [ə] w (1). Podsumowując zatem powyższe rozważanie należy stwierdzić, iż bez względu na rozbieżność poziomów MŁ i FC pewne reguły odwzorowania są możliwe do ustalenia i, najprawdopodobniej, pomagają nam one we właściwej odbudowie reprezentacji FC.

¹ Transkrypcja alofoniczna używana w tej pracy, poza przykładami (20) i (22), jest zgodna ze standardem IPA. Spowodowane jest to faktem zgromadzenia głównie przykładów z języka angielskiego, w którym norma ta jest powszechnie obowiązująca.

Wiele podręczników wymowy dla uczących się języka angielskiego jako języka obcego, takich jak prace Mortimera (1989) lub O'Connora (1994), proponuje reguły odwzorowania w sposób preskryptywny. Oznacza to, że reguły takie muszą być obowiązkowo używane na poziomie MŁ. Co za tym idzie, w książkach tych zróżnicowanie stylistyczne nie stanowi czynnika oddziałującego na zmianę form *Mowy Łączonej*. Uczący się jest zobligowany do używania tylko jednej, bardzo kontrolowanej wersji poziomu MŁ. W rezultacie można wręcz założyć, iż skoro jest to „jedyna poprawna wersja”, to nadal mamy do czynienia z poziomem FC.

W opracowaniach o charakterze opisowym, jak na przykład prace Heffnera (1969), Gimsona (1994), Roacha (2000) czy Jonesa (1991), reguły odwzorowania omawiane są w odniesieniu do takich popularnych procesów fonetycznych, jak asymilacja, elizja czy łączenie międzywyrazowe. Spójrzmy na poniższe przykłady:

- (3) [k^hʌt θru:] (Roach 2000: 139)
- (4) [ðæp p^hɜ:sŋ] (Roach 2000: 139)
- (5) [gʌn nɑɪt] (Roach 2000: 140)
- (6) [hæpⁿm]
- (7) /wʊdʒu/
- (8) [maɪ k^hɑ:ɪ ɪz ɪed]
- (9) [maɪ^hɑ:mz] (Gimson 1994: 264)
- (10) [wɪndəʊ^wəʊpⁿm] (na podstawie przykładu Gimsona 1994: 264)
- (11) [fɪləm] (Lass 1984: 184)
- (12) [b^hlaɪn mæn] (na podstawie przykładu Jonesa 1991: 231)
- (13) [t^{sh}eɪ k^heə] (na podstawie przykładu Jonesa 1991: 231)
- (14) [pɹɔftbɪ]
- (15) [ɪeglə] (na podstawie przykładu Heffnera 1969: 179)

(3), (4), (5), (6) i (7) prezentują różne typy asymilacji. (3), (4) i (5) to przykłady asymilacji wstecznej – w (3) realizacja fonemu [t] jako jego zębowego alofonu [t^h] jest wynikiem oddziaływania zębowej głoski szczelinowej /θ/, w (4) przejście [t] w [p], czyli zmiana miejsca artykulacji, wywołane jest sąsiedztwem kolejnego [p], a w (5) na skutek oddziaływania [n] w pozycji nagłosowej słowa „night” (noc) dochodzi do zmiany sposobu artykulacji głoski zwartej [d] w pozycji wygłosowej słowa *good* ('dobry') na nosową [n]. (6) z kolei to przykład asymilacji progresywnej, gdzie dźwiękowe [n] zmienia miejsce artykulacji na wargowe [m] pod wpływem poprzedzającego go [p].

W następnych trzech przykładach, to jest (8), (9) i (10), mamy do czynienia z klasycznymi przypadkami łączenia międzywyrazowego w języku angielskim. (8) prezentuje użycie tak zwanego „łączącego /r/”, (9) „łączącego /j/”, a (10) „łączącego /w/”. (11) obrazuje epentezę – w tym konkretnym przypadku anaptyksę. Dochodzi tu bowiem do wstawienia dodatkowego segmentu /ə/ pomiędzy /l/ i /m/. Jest to najprawdopodobniej następstwo sylabizacji nosowej /m/, tak więc dialekty języka angielskiego, w których stosuje się wymowę [filəm] uzyskują ją z formy [film].

Przykłady od (12) do (15) prezentują różnorakie typy elizji, procesu będącego odwrotnością epentezy. W (12) i (13) zaobserwować można apokopę, gdzie dochodzi do eliminacji ostatniego segmentu w słowie. W (12) w wyrazie *blind* ('ślepy') brakuje oczekiwanego fonemu /d/, a w (13) w wyrażeniu *take care* ('trzymaj się') brakuje /k/ po słowie *take*. Dalsze dwa przykłady, (14) i (15), obrazują synkopę. Tak więc w (14), przykładzie stanowiącym reprezentację poziomu FC słowa *profitable* ('opłacalny'), brakuje zarówno /t/ po /f/ jak i /ə/ po /t/. Natomiast w (15) zaprezentowana forma fonetyczna słowa *regular* ('regularny') nie posiada oczekiwanej sekwencji fonemów /jə/ między /g/ a /l/.

Podsumowując omówione powyżej przykłady, należy zaznaczyć, że możliwe do ustalenia w nich zasady odwzorowania są integralną częścią języka angielskiego. Ich stosowanie jest powszechne i odbudowanie zamierzonych przez mówiącego form leksykalnych nie stanowi problemu. Co więcej, na podstawie tych przykładów można by wręcz wyciągnąć wnioski, iż tego typu reguły są w zupełności wystarczające dla właściwej rekonstrukcji poziomu FC. Jak pokażą dalsze przykłady, twierdzenie takie nie jest prawdą. Zanim jednak do nich przejdziemy, warto jeszcze scharakteryzować problem interpretacji poziomu MŁ z punktu widzenia wspomnianej już wcześniej fonostylistyki. Do najwybitniejszych językoznawców zajmujących się tą dziedziną należy Rubach. Stwierdza on między innymi:

W wielu przypadkach (...) mamy do czynienia z serią wymiennych fonetycznych form końcowych w tym samym kontekście: w słowie *ten* ('dziesięć') użytym w wyrażeniu *ten people* ('dziesięciu ludzi') spółgłoska nosowa może być zarówno dźwiękowa, jak i wargowa. Jest to zmienność zależna od stylu: w szybkiej lub potocznej mowie dźwiękowe spółgłoski nieciągnęte mogą ze sobą asymilować nie tylko w obrębie jednego wyrazu, ale i między wyrazami. W celu wyjaśnienia faktów takich jak te, wygodnie jest wyróżnić

reprezentację obejmującą formy podlegające obowiązkowym derywacjom przeprowadzonym jeszcze przed zastosowaniem zasad stylistycznych – a dokładniej: fonostylistycznych. Reprezentacja ta odzwierciedlająca wolną, kontrolowaną i wyraźną wymowę została określona jako UOGÓLNIANA REPREZENTACJA FONETYCZNA (URF)(ang. *Generalized Phonetic Representation*). URF sama w sobie jest instrukcją dla narządów mowy i, dodatkowo, służy jako reprezentacja wyjściowa dla zasad fonostylistycznych. W skrócie, poza obowiązkową derywacją fonologiczną, wiele słów podlega też derywacjom fonostylistycznym. (1982: 165) (tłum. – Ł.S.)

URF traktowana jest jako reprezentacja nie mająca nic wspólnego z poziomem fonemicznym, ponieważ sama stanowi jedną z możliwych realizacji fonetycznych. Jest jednak formą pojawiającą się rzadko i wyłącznie w bardzo wolnej i kontrolowanej wymowie. Rubach argumentuje na przykład (1977: 28), że URF słowa *button* ('guzik') zawiera [ə], *windmill* ('wiatrak') [d], natomiast w wyrażeniu *issue* ('wydanie') nie ma jeszcze palatalizacji [s] do [ʃ], tak samo jak w wyrażeniu *this year* ('tego roku'). Podobnie w sformułowaniu *ten people* na poziomie URF nadal mamy do czynienia z [n] a nie z [m].

Wszystkie reguły funkcjonujące pomiędzy reprezentacjami leksykalnymi a poziomem URF są obowiązkowe. Reguły fonostylistyczne natomiast są opcjonalne i stopień, do jakiego zostały zastosowane, zależy od poziomu formalności sytuacji oraz tempa mówienia. Rubach podaje następujący przykład, który zresztą w dobry sposób podsumowuje jego interpretację problemu rekonstrukcji FC:

(16)

- (a) Reprezentacja Podstawowa: //kristiæn//
- (b) kristiæn (Ustalenie Akcentu)
- (c) kristiæn (Redukcja Samogłoski)
- (d) URF: k̠ristiæn (Całkowite Ubezdźwięcznienie Rezonantów)
- (e) k̠ristjæn (Dewokalizacja)
- (f) k̠ristʃjæn (Palatalizacja)
- (g) k̠ristʃæn (Redukcja Półsamogłoski)
- (h) k̠rɪʃtʃæn (Asymilacja)
- (i) k̠rɪʃtʃɪn (Sylabizacja)

- (j) $kri:stʃn$ (Częściowe Ubezdźwięcznienie Rezonantów) (1982: 167-168)

Zasady (a), (b), (c) i (d) są obowiązkowe. Bez względu na ostateczną formę fonetyczną słowa *Christian* ('chrześcijanin') wszystkie z nich muszą zostać zastosowane zanim pojawią się jakiegokolwiek inne zmiany. Z kolei zasady od (e) do (j) są opcjonalne i stanowią derywację fonostylistyczną, której stopień zaawansowania zależy od stylu mówienia.

Problemy napotymane przy odbudowie poziomu FC

Spójrzmy na dalsze przykłady:

- (17) [dʒəʊnt spi:k laʊd]
 (18) /səb 'daɪs lebədʒ/ (Gimson 1994: 176)
 (19) [kwɛɪzi wɛɸbi?t]
 (20) [To_co da_fi-g,ura. Nos_t^a_ma kar-tofla. N^u_usta ma z,^u_bu-raka.] (Mierzejewska 1977: 180)
 (21) ['aono nəʔn] (na podstawie przykładów Wellsa 1985: 558-559)
 (22) [dɒnt goʊ tu de ki:ʃn plɪs]
 (23) [bæʔ] (Lass 1984: 28)
 (24) [k^hæʔ] (Lass 1984: 28)
 (25) [jə ɪaɪʔt]
 (26) [ʃi: wɒnts ə dɒg] (na podstawie przykładu Gimsona 1994: 253)

W (17) mamy do czynienia ze zdaniem: *Don't speak loud* ('Nie mów głośno') wypowiedzianym szeptem. Wszelkie reguły odwzorowania da się w tym przypadku bardzo łatwo ustalić – należy bowiem tylko ubezdźwięcznić wszystkie dźwięczne głoski. Można jednak postawić sobie pytanie, czy tak ustanowione zasady są faktycznie integralną częścią języka. Szept jest zjawiskiem w dużej mierze pozajęzykowym i, mimo iż mamy wpływ na jego występowanie lub nie, to bardzo trudno opisywać go w kategoriach zasad odwzorowania. Wszelkie bowiem reguły możliwe w tym przypadku do ustalenia są kreowane, jeśli przyjmiemy, że faktycznie są, w umyśle odbiorcy w samej chwili słuchania. Zasady fonostylistyczne nie są więc w (17) częścią kompetencji językowej odbiorcy komunikatu językowego.

Podobna argumentacja dotyczy też przykładu (18). Prezentuje on zapis alofoniczny wyrażenia *some nice lemons* ('kilka ładnych cytryn')

wypowiedzianego przez osobę z katarem. W tym przypadku, ze względu na niedrożność jamy nosowej, wszystkie spółgłoski nosowe realizowane są jako ustne. Zatem półotwarte /m/ i /n/ wymawiane są jako głoski zwarto-wybuchowe - w przypadku nosowej wargowej półotwartej /m/ jako wargowa zwarto-wybuchowa /b/, a nosowej przedniojęzykowej półotwartej /n/ jako przedniojęzykowa zwarto-wybuchowa /d/. Zjawisko to, podobnie jak w poprzednim przykładzie, jest całkowicie pozajęzykowe i, co więcej, niezależne od woli autora komunikatu językowego. Nie ma on bowiem w tym przypadku kontroli nad sposobem wymawiania głosek nosowych. Rola słuchacza polega tu, podobnie jak w przykładzie (17), nie tyle na zastosowaniu gotowych reguł funkcjonujących pomiędzy FC i MŁ, co na ich formułowaniu w trakcie rozmowy.

(19) jest przykładem sposobu mówienia dzieci w ich wczesnym rozwoju językowym. W wyrażeniu *crazy rabbit* ('szalony królik') można zaobserwować zamianę trącej, dźwiękowej, ubezdźwięcznionej głoski [ʃ] w pierwszym wyrazie na półotwartą, wargową, ubezdźwięcznioną [w]. W drugim wyrazie zachodzi ten sam proces z tym wyjątkiem, że zarówno [ɪ] na poziomie FC jak i [w] na MŁ nie są ubezdźwięcznione. Reguły fonostylistyczne, podobnie jak w przykładach (17) i (18), są łatwe do ustalenia, ale znów pojawia się tu wątpliwość, czy stanowią one integralną część języka. Kolejny raz bowiem mamy do czynienia ze zjawiskiem pozajęzykowym – fakt realizacji [ɪ] poprzez [w] nie jest uwarunkowany kontekstem fonetycznym, a nieodpowiednim (jeszcze) funkcjonowaniem narządów mowy.

Przykład (20) prezentuje jeszcze bardziej posuniętą deformację poziomu MŁ na stosunku do FC. Tym razem powodem zniekształceń jest afazja ruchowo kinetyczna. Pacjent poddany badaniom miał za zadanie przeczytać tekst dla dzieci na temat bałwana. Część przytoczona w zapisie alofonicznym obrazującym zaobserwowaną realizację fonetyczną odnosi się do fragmentu: *Co to za figura? Nos ma z kartofla. Usta ma z buraka.* Można tu wyodrębnić wiele zasad transformujących reprezentacje z poziomu FC na poziom MŁ. Na przykład w wyrazie *za szczelinowa*, przedniojęzykowa głoska /z/ realizowana jest jako przedniojęzykowa zwarto-wybuchowa /d/, a sam spółnik z w dalszej części tekstu wymówiony został z bardzo wyraźnym ubezdźwięcznieniem. Podobnie jak w poprzednich trzech przykładach trudno zakładać, że tak wyodrębnione reguły istnieją z wyprzedzeniem gotowe do użycia w świadomości odbiorcy komunikatu językowego. Nie są one uzasadnione kontekstem fonetycznym oraz stanowią charakterystykę wypowiedzianą przez konkretną osobę – w tym wypadku kogoś z afazją ruchowo kinetyczną. Zakładając, że faktycznie posługujemy się

regułami fonostylistycznymi przy interpretowaniu wypowiedzi podobnych do (20), co jest sprawą wielce dyskusyjną, są one tworzone w trakcie interpretacji komunikatu językowego.

(21) to sposób wymowy wyrażenia *I don't know nothing* ('Nic nie wiem') wypowiedzianego w tak zwanym *Black English* (dialekcie języka angielskiego używanym przez niektórych czarnoskórych mieszkańców USA). Poza dopuszczalnym w tej odmianie języka podwójnym przeczeniem występują tu daleko posunięte modyfikacje formy fonetycznej. Ciąg dźwięków /aɪ dəʊnt nəʊ/ stanowiący poziom FC dla użytkownika południowo-wschodniej odmiany brytyjskiej języka angielskiego został przekształcony na [aono], a /nʌθɪŋ/ na [nəʔŋ]. Oczywiście można kolejny raz próbować ustalać reguły odwzorowania funkcjonujące między dwoma wersjami. Problem interpretacji wypowiedzi w obcym dialekcie danego języka jest jednak bardzo złożony. Opisany został między innymi przez Wellsa (1985: 64-72). Przedstawia on podejście generatywistów, którzy zakładają, że różnice w poszczególnych odmianach danego języka wynikających z przemian historycznych dają się zaadoptować w opisie synchronicznym. Twierdzą oni, iż wszystkie dialekty danego języka mają wspólne podstawowe formy leksykalne, z których poprzez różnorakie reguły fonologiczne tworzone są formy powierzchniowe poszczególnych jego odmian. Niektóre wersje tej teorii postulują wręcz, że gramatyka powinna pokrywać wszystkie akcenty danego języka. Ma ona więc za zadanie wyjaśniać wszelkie procesy w nim zachodzące w odniesieniu do często bardzo zróżnicowanej grupy jego dialektów. Wells ostatecznie odrzuca daleko idące teorie generatywistów ze względu na problemy wynikające z interpretacji takich zjawisk, jak choćby *linking* (łącznie) i *intrusive* (wtrącone) /r/, świadczące o innych podstawowych formach leksykalnych słów typu *star* ('gwiazda'), *car* ('samochód') czy *beer* ('piwo') w akcencie brytyjskim i amerykańskim. Dodatkowo jasno stwierdza, iż w żaden sposób nie można przypisywać przeciętnemu użytkownikowi danego języka wiedzy z zakresu historycznych przemian fonologicznych, stanowiących podstawę wspomnianej teorii. Każdy dialekt należy zatem analizować oddzielnie, ponieważ jego powiązanie z innymi odmianami tego samego języka, może nie mieć uzasadnienia w kompetencji językowej użytkowników.

W świetle powyższych rozważań trudno zakładać, iż osoba mówiąca innym dialektem języka angielskiego niż *Black English* dla odzyskania odpowiedniej struktury FC w przykładzie (21) posłuży się tylko i wyłącznie regułami odwzorowania. Jeśli nawet niektóre z nich będą jej pomocne, to i tak - dla zrozumienia wypowiedzi - muszą zachodzić tutaj dodatkowe procesy.

(22) to jeszcze bardziej problematyczny przykład różnic dialektycznych. Transkrypcja alofoniczna przedstawia tutaj sposób wymawiania zdania *Don't go to the kitchen, please* ('Proszę, nie wchodź do kuchni') przez niektórych Polaków uczących się języka angielskiego. Wśród reguł odwzorowania możliwych tutaj do wyróżnienia można wymienić na przykład wymowę wszystkich głosek zwartych dźwiękowych jako zwarte zębowe. Ponownie jednak przyjęcie stosowania przez odbiorcę komunikatu językowego zasad fonostylistycznych nasuwa wiele wątpliwości. Kolejny raz realizacja fonetyczna nie jest uzasadniona poprzez integralne reguły fonetyczne języka angielskiego. Odbiorca komunikatu językowego musi zatem uciekać się do procesów interpretacyjnych wykraczających poza sztywno określone reguły odwzorowujące FC na MŁ, ponieważ nie ma do nich dostępu przed interpretacją komunikatu językowego. Podsumowując przykłady od (17) do (22), należy podkreślić, iż nie przeczą one występowaniu reguł odwzorowania. Stawiają jednak pytania, do jakiego stopnia faktycznie wykorzystujemy takie reguły przy interpretacji wypowiedzi, w których poziomy FC i MŁ różnią się z powodów pozajęzykowych.

Przykłady od (23) do (26) prezentują problem jeszcze bardziej podważający „samowystarczalność” reguł fonostylistycznych w procesie odbudowy poziomu FC. W (23) i (24) prezentowane jednostki leksykalne nie są możliwe do jednoznacznego ustalenia bez pomocy kontekstu językowego lub sytuacyjnego. W niektórych dialektach języka angielskiego w pozycji wygłosowej zwarcie kraniowe może zastępować bowiem wszystkie bezdźwięczne spółgłoski zwarte. Tak więc w (23), odrzucając na wstępie nieistniejącą formę /bæp/, pozostajemy z dwoma możliwościami interpretacyjnymi. Dopuszczalne jest tu odbudowanie zarówno słowa *back* ('tył' lub 'plecy') jak i *bat* ('nietoperz' lub 'pałka'). W (24) z kolei, wyłącznie na podstawie reprezentacji z poziomu MŁ potencjalnymi reprezentacjami z poziomu CF jest zarówno /kæt/ (wymowa słowa 'kot') jak i /kæp/ (wymowa słowa 'czapka').

Podobny problem pojawia się w przykładach (25) i (26). Ciąg dźwięków [jə ɹaɪt] można interpretować jako *your right* ('twoja racja') lub *you're right* ('masz rację'), a [ʃi: wɒnts ə dɒg] jako albo *she wants a dog* ('ona chce psa') albo *she wants her dog* ('ona chce swojego psa'). Wyłącznie na podstawie form powierzchniowych i ogólnie funkcjonujących w języku reguł odwzorowania nie jesteśmy tutaj w stanie jednoznacznie określić jednostek poziomu FC. Zasady pośredniczące pomiędzy FC i MŁ, mimo iż istnieją i są stosowane przy interpretacji wypowiedzi, nie mogą być jedynym elementem, na którym opiera się odbudowywanie reprezentacji

fonemicznych. Jak będzie postulowane w dalszej części pracy, są one jedynie częścią znacznie szerszego procesu interpretacyjnego. Na koniec tego rozdziału należy dodać, że problemy ze zrozumieniem formy dźwiękowej wypowiedzi mogą wyphywać też z czynników w ogóle nieuwzględnianych w zapisie fonetycznym, takich jak na przykład duży hałas zakłócający rozmowę, czy upośledzenie słuchu odbiorcy komunikatu językowego. Fakt możliwości właściwej rekonstrukcji poziomu FC, przynajmniej w części takich przypadków, budzi dalsze wątpliwości w stosunku do wyłączności stosowania reguł odwzorowania.

Próby określenia procesów interpretacyjnych wykraczających poza reguły odwzorowania

Niewielu autorów publikacji językoznawczych zajmuje się problemem wynikającym z powyższej dyskusji. Wśród tych którzy jednak poruszają kwestię interpretacji poziomu MŁ z punktu widzenia wykraczającego poza ustalone reguły odwzorowania jest Gimson. Stwierdza on: „mimo że system dźwiękowy naszego języka mówionego służy głównie jako środek komunikacji, jego wydajność jako takiego narzędzia komunikacji nie zależy od idealnej realizacji i percepcji każdego pojedynczego elementu mowy. Autor komunikatu językowego zapewni odbiorcy, niemal w każdej wypowiedzi, dużo większą ilość wskazówek niż jest to potrzebne do łatwego zrozumienia.” (1994: 5) (tłum. – Ł.S.) Gimson sugeruje zatem, iż podstawowym czynnikiem umożliwiającym właściwe odbudowanie poziomu FC z MŁ przy wszelkiego typu zniekształceniach i zakłóceniach formy dźwiękowej oraz, tak jak w przykładach od (23) do (26), problemach wynikających z funkcjonowania samych zasad, jest redundancja. Wymienia przy tym parę przykładów. Wspomina między innymi o dodatkowych wskazówkach dla odbiorcy komunikatu językowego wyphywających z zasad funkcjonowania gramatyki na innych poziomach niż fonetyczny. I tak w zdaniu *These men are working* (‘Ci ludzie pracują’) wymowa samogłoski /e/ w wyrazie *men* nie jest tak decydująca jak w przypadku wymawiania tego słowa w odosobnieniu. Konstrukcja całego zdania narzuca bowiem właściwą interpretację. Nawet jeśli z jakiegoś powodu wymówiono by dyskutowaną samogłoskę jako bardziej obniżoną /æ/, to i tak słuchacz „domyśliłby się”, że mówiącemu chodzi na pewno o liczbę mnogą wyrazu „człowiek”, a nie liczbę pojedynczą. Innym przykładem jest interpretacja słowa *gloves* (‘rękawiczki’), gdzie kontrast fonemiczny między /g/ a /d/ w pozycji przed /l/ w języku angielskim jest zneutralizowany. Tak więc wadliwa wymowa tego słowa jako [d^hl^hvz] nie sprawiłaby słuchaczowi problemu z rekonstrukcją

właściwej formy leksykalnej. Jeszcze inną dodatkową wskazówką ułatwiającą właściwą odbudowę poziomu FC jest kształt rytmiczny danego ciągu dźwięków. Jako przykład można podać słowo *become* (‘stawać się’), gdzie rytm może stanowić większą pomoc dla właściwego zrozumienia niż precyzyjna wymowa samogłoski /t/ w pierwszej, słabo akcentowanej sylabie. Ogólnie w języku angielskim niemal wszystkie samogłoski można w wielu sytuacjach zastąpić przez /ə/, i jeśli zachowamy właściwy rytm, nie powinno to w większej mierze utrudnić właściwej odbudowy form leksykalnych.

Gimson wspomina też o istotnym wpływie kontekstu sytuacyjnego wypowiedzi na jej interpretację. Tak więc w dyskusji na temat zwierząt w Zoo zdanie *We saw lions and tigers* (‘Widzieliśmy lwy i tygrysy’) będzie właściwie zrozumiane, nawet, jeśli słowo *lions* zostanie wymówione bez /n/ i jego forma fonetyczna będzie identyczna z *liers* (‘kłamcy’). W podobny jak Gimson sposób na temat odbudowy poziomu FC wypowiada się Lass. Stwierdza on między innymi:

Użytkownicy języka ‘wiedzą z góry’ z czego składają się wypowiedzi: ze słów, a nie z przypadkowych dźwięków. Z tego powodu słuchacz korzysta, w sytuacji gdzie ma do czynienia z Mową Łączoną, z całej swojej wiedzy na temat struktury języka: ze składni i morfologii, z semantyki i leksyki – jak też i wskazówek pragmatycznych – i ostatecznie oczywiście z fonologii. W normalnych warunkach przystępuje do zadania interpretacji z założeniem, że wypowiedzi mają sens. Robi też wszystko, aby właśnie tak było (1984: 296). (tłum. – Ł.S.)

Powyższe założenie wyjaśnia na przykład możliwość usłyszenia przez odbiorcę komunikatu językowego czegoś, czego faktycznie w samym komunikacie językowym nie było albo daleko posuniętą deformację odbudowanego poziomu FC w porównaniu do wersji zamierzonej przez mówiącego. Słuchacz bowiem, stosując całą swą wiedzę językową, dąży do właściwej rekonstrukcji form leksykalnych bez względu na wszelkie zaburzenia formy dźwiękowej. W wielu przypadkach jego próby kończą się sukcesem – odbudowany poziom FC jest identyczny z zamierzonym. Czasami jednak słuchacz, ze względu na niewystarczającą ilość dodatkowych wskazówek, nie jest w stanie prawidłowo zrekonstruować poziomu FC i stworzona przez niego wersja różni się od oryginału. Należy przy tym jednak podkreślić, że mimo niepowodzenia procesy interpretacyjne są tutaj takie same jak w przypadku właściwej interpretacji poziomu MŁ. Słuchacz

stara się „za wszelką cenę” zrozumieć, co zostało do niego powiedziane, nawet jeśli forma dźwiękowa wypowiedzi jest bardzo zniekształcona. W takim wypadku dopasowuje on brakujące elementy w najbardziej dla niego logiczny sposób, nawet jeśli istnieje ryzyko, iż będą one różne od zamierzonych przez nadawcę komunikatu językowego.

Powyższe propozycje wydają się być trafne. Są jednak w dużej mierze intuicyjne i nie stanowią części jakiegokolwiek większej teorii interpretacji wypowiedzi. Reszta niniejszej publikacji poświęcona jest próbie wkomponowania procesów interpretacji poziomu MŁ wykraczających poza reguły odwzorowania w założenia Teorii Relewanacji, jako teorii opisującej kognitywne podejście do zagadnień pragmatycznej interpretacji wypowiedzi.

Teoria Relewanacji a interpretacja poziomu MŁ

Głównym założeniem *Teorii Relewanacji* zaproponowanej przez D. Sperbera i D. Wilson (1996) jest przekonanie, że w każdym przypadku komunikacji językowej rozmówcy wyrażają swoje myśli w sposób najbardziej „relewantny”. Odbiorca danej wypowiedzi z góry zakłada, iż jej nadawca, jak na swoje możliwości, wyraził ją w najwłaściwszy sposób. Zadaniem odbiorcy jest więc odczytanie najistotniejszego znaczenia komunikatu językowego, bez względu na poziom klarowności wypowiedzi. Na podstawie tego, co usłyszał (lub przeczytał) stwarza on tak zwane *założenia kontekstualne* (ang. *contextual assumptions*), spodziewając się, że wejdą one w interakcję z istniejącymi już w jego środowisku kognitywnym innymi założeniami, tworząc *efekty kontekstualne* (ang. *contextual effects*). Te „istniejące już” *założenia kontekstualne* mogą pochodzić zarówno ze stworzonego przez nadawcę wypowiedzi kontekstu (z jego poprzednich wypowiedzi), jak i ze wskazówek wpływających z bezpośrednio otaczającego rozmówców środowiska fizycznego, a także z ogólnej wiedzy o świecie odbiorcy. *Efekty kontekstualne* też mogą być różnego rodzaju. Po pierwsze, nowa przesłanka może pozwolić na skonstruowanie ostatecznej *implikatury* wypowiedzi. Po drugie, dodatkowe *założenie kontekstualne* może wzmocnić istniejące już założenia. Po trzecie, nowa informacja może także zaprzeczyć istniejącym do tej pory założeniom.

W odniesieniu do problemu interpretacji poziomu MŁ termin *założenia kontekstualne*, tak samo jak zostało to powyżej przedstawione dla interpretacji innych poziomów języka, odnosi się do dwóch typów przesłanek obecnych w środowisku kognitywnym słuchacza. Po pierwsze do tych, do których odbiorca komunikatu językowego ma dostęp przed rozpoczęciem rozmowy. Można tu wymienić między innymi zasady odwzorowania

stanowiące integralną część języka, ogólną wiedzę językową, czy choćby wiedzę o sposobie wypowiedzenia się nadawcy komunikatu językowego wyniesioną z poprzednich z nim rozmów. Po drugie słuchacz korzysta też z *założeń kontekstualnych* tworzonych w trakcie i na potrzeby konkretnej rozmowy. Buduje je na przykład na podstawie otaczającego go środowiska fizycznego lub też biorąc pod uwagę bezpośrednio poprzednie wypowiedzi mówiącego.

Każda nowa przesłanka jaką słuchacz napotyka, wchodzi w interakcję z istniejącymi już *założeniami kontekstualnymi*, tak więc każda nowa usłyszana wypowiedź jest analizowana na podstawie istniejących już w środowisku kognitywnym słuchacza *założeń kontekstualnych*. Odbiorca komunikatu językowego, tak jak to intuicyjnie określił Lass w przytoczonym w poprzednim rozdziale cytacie, podchodzi do interpretacji wypowiedzi z określonymi oczekiwaniami.

Efekt kontekstualny może być ostateczną *implikaturą* wypowiedzi, czyli odbudowaniem poziomu FC poprzez zastosowanie istniejących w umyśle odbiorcy *założeń kontekstualnych* w stosunku do usłyszanej wypowiedzi. Może także ograniczać się jedynie do utworzenia nowej zasady odwzorowania, czyli utworzenia nowej przesłanki, która na późniejszym etapie analizy zostanie zastosowana do utworzenia właściwej *implikatury*.

Słowo *implikatura* (ang. *implicature*), jak zostało zasugerowane, odnosi się w tej publikacji do poziomu FC. Stosując jednak terminologię Teorii Relewanacji nie chodzi tutaj o każdą reprezentację FC, a jedynie taką, która została odbudowana nie tylko na podstawie reguł odwzorowania. W przypadku rekonstrukcji FC wyłącznie poprzez takie zasady można by mówić raczej o *eksplikaturze* (ang. *explicature*). Dokładna definicja tych pojęć jest jednakże problemem złożonym. Dla przykładu Carston (2002) wyklucza używanie ich w teorii stylu, gdzie *implikatura* odnosi się do *wnioskowania* (ang. *inference*), a *eksplikatura* do *kodowania* (ang. *coding*). W tej publikacji jednakże określenia te będą używane właśnie w taki mniej formalny sposób, charakterystyczny dla teorii stylu, ponieważ jest on powszechnie praktykowany i na potrzeby niniejszego artykułu bardzo użyteczny.

Kolejny ważny termin zaproponowany w Teorii Relewanacji to pojęcie *podobieństwa interpretacyjnego* (ang. *interpretive resemblance*). Blackmore pisze na ten temat w następujący sposób:

Pojęcie to oparte jest na twierdzeniu, że dowolny obiekt może reprezentować dowolny inny obiekt, który jest do tego pierwszego podobny. (...) Mówiąc bardziej ogólnie,

wypowiedź może zostać użyta do reprezentowania jakiegokolwiek reprezentacji (publicznie wyrażonej lub niewypowiedzianej myśli), która przypomina swą treścią tą wypowiedź. Sperber i Wilson twierdzą wręcz, iż każda wypowiedź jest reprezentacją interpretacyjną myśli, którą jej autor pragnie przekazać. Nie oznacza to jednak, że słuchacz ma prawo oczekiwać dosłownej interpretacji myśli w wypowiedzi rozmówcy. Mniej niż dosłowna interpretacja może bowiem okazać się wystarczająca. Co więcej, mniej niż dosłowna interpretacja myśli może być w niektórych sytuacjach bardziej adekwatna niż dosłowna (1992: 161). (tłum. – Ł.S.)

Innymi słowy, w niektórych sytuacjach optymalnie relewantna wypowiedź może bardzo wiernie odzwierciedlać myśl autora. W innych przypadkach jednak optymalnie relewantną wypowiedzią może okazać się taka, która wykazuje znacznie mniejsze podobieństwo w stosunku do interpretowanej myśli. W celu osiągnięcia optymalnej relewancji autor komunikatu językowego jest zatem zobligowany do uciekania się do różnorodnych rozwiązań. W zależności od sytuacji jego wypowiedzi będą bardziej lub mniej wierną reprezentacją myśli.

Poziom MŁ w stosunku do FC jest rodzajem reprezentacji interpretacyjnej. W zależności od kontekstu sytuacyjnego jest zatem bardziej lub mniej wiernym odwzorowaniem oryginału. W sytuacjach, gdzie autor komunikatu językowego nie ma pewności co do dostatecznego zasobu *założeń kontekstualnych* słuchacza, użyje stosunkowo wiernej reprezentacji interpretacyjnej poziomu FC. Natomiast w kontaktach z ludźmi, którzy według jego oceny dysponują odpowiednimi *założeniami kontekstualnymi*, zastosuje interpretację poziomu FC często bardzo odbiegającą od oryginału.

Warto też dodać, że stosowanie zbyt wiernej reprezentacji interpretacyjnej nie jest zgodne z zasadą optymalnej relewancji. Jeśli bowiem nadawca komunikatu językowego wystarczająco ufa odbiorcy w stosunku do jego środowiska kognitywnego i przedstawi mu wersję poziomu MŁ dostosowaną do zasobu jego *założeń kontekstualnych*, wyrazi w ten sposób swoje zaufanie do słuchacza. Zaznaczenie z kolei swoich przekonań o odbiorcy komunikatu językowego może być rozumiane jako dodatkowa *implikatura* wypowiedzi. W sytuacji odwrotnej natomiast, kiedy mówiący przedstawi swojemu rozmówcy zbyt wierną reprezentację interpretacyjną poziomu FC, nie zakomunikuje tej dodatkowej przesłanki.

Jak wynika z powyższych spostrzeżeń, dobór stylu mówienia jest bezpośrednim wynikiem przestrzegania zasady optymalnej relewancji. Oczywiście funkcjonuje tu jeszcze element braku kompetencji autora komunikatu językowego do dobrania odpowiedniego poziomu wierności poziomu MŁ w stosunku do FC. Widać to wyraźnie na przykładach (18), (19), (20) i (22), gdzie mówiący - bez względu na potrzebę sytuacji - nie jest w stanie zaoferować słuchaczowi wiernej interpretacji poziomu FC. Ostatecznie jednak nadal stosuje najbardziej stosowną wersję wymowy w stosunku do swoich możliwości.

Do tej pory zaprezentowana adaptacja mechanizmu Teorii Relewancji w odniesieniu do poziomu MŁ nie jest w pełni spójna. Podana została wprawdzie możliwa interpretacja używanych w niej pojęć, ale nie przedstawiono jeszcze opisu sugerującego kolejność etapów odbudowy poziomu FC.

Opis taki należy zacząć od sposobu zachowania nadawcy komunikatu językowego. Na podstawie tego, co wie o słuchaczu, o jego środowisku kognitywnym, oraz w jakich warunkach prowadzona jest rozmowa, mówiący decyduje się na określony styl przekazu. Podporządkowując się zasadzie optymalnej relewancji, wybiera, które spośród przekazywanych informacji są implikowane, a które przekazywane bezpośrednio, czyli eksplikowane.

Odbiorca komunikatu językowego z góry zakłada, że jego nadawca wyraził swe myśli w sposób najbardziej relewantny. Słuchacz uznaje, że jeśli poziom MŁ odbiega od FC, to jest to spowodowane celowym działaniem mówiącego, który albo wystarczająco ufa słuchaczowi w stosunku do jego możliwości kognitywnych, albo nie jest w stanie z pewnych, często pozajęzykowych, powodów mówić wyraźniej. Tak czy inaczej odbiorca zakłada, że komunikat jest wyrażony w sposób optymalny. Bez względu zatem na stopień zniekształceń MŁ będzie się starał odbudować zamierzony poziom FC, który może być bardziej eksplikowany, w przypadku wolnej i wyraźnej wymowy lub bardziej implikowany, kiedy mówiący wypowiada się w sposób mniej wyraźny.

Słuchacz podchodzi też do interpretacji wypowiedzi z pewnymi oczekiwaniami, czyli *założeniami kontekstualnymi*. Wykorzystuje zatem wiedzę z zakresu zasad odwzorowania (tych stanowiących integralną część języka), swoją ogólną wiedzę językową oraz wiedzę o sposobie wypowiadania się nadawcy komunikatu wyniesioną z poprzednich z nim spotkań. Dodatkowo tworzy też *założenia kontekstualne* w trakcie danej rozmowy. Bezpośredni wpływ może mieć tu otaczające środowisko fizyczne, czyli kontekst sytuacyjny. Na przykład interpretacja słowa *lions* ('lwy')

wymówionego jako *liers* ('kłamcy') będzie prawidłowa, gdy rozmowa odbywa się w ZOO. Wszelkie dodatkowe wskazówki mogą być też obecne w poprzednich wypowiedziach mówiącego, czyli w kontekście znaczeniowym.

Dana wypowiedź, która jest źródłem kolejnych *założeń kontekstualnych* tworzonych w trakcie rozmowy, jest podstawą do odbudowy zamierzonego poziomu FC poprzez interakcję z powyżej opisanym środowiskiem kognitywnym słuchacza. W przypadku wyraźnej wymowy, gdzie FC jest w większej mierze eksplikowane, właściwa odbudowa jest natychmiastowa. W sytuacji jednak gdy FC jest implikowane, odbiorca komunikatu językowego może próbować tworzyć dodatkowe zasady odwzorowania, czyli nowe *założenia kontekstualne*, zanim ostatecznie ustali *implikaturę* wypowiedzi.

Podsumowanie

Niniejsza publikacja nie przeczy występowaniu reguł odwzorowania pomiędzy poziomami FC i MŁ. Nie odrzuca też ich faktycznego stosowania, choć kwestia stopnia, w jakim rzeczywiście z nich korzystamy, jest dyskusyjna. Publikacja ta zwraca natomiast uwagę na to, iż reguły odwzorowania są tylko częścią większego mechanizmu interpretacyjnego. Wybór Teorii Relewancji do wyjaśnienia poruszonego problemu jest celowy. Teoria Sperbera i Wilson stanowi bowiem bardzo ogólną próbę wyjaśnienia procesów interpretacyjnych zachodzących w komunikacji językowej. Zaadaptowanie jej zatem na gruncie fonetycznym wydaje się być bardzo pożądane.

Literatura cytowana

- Blackmore, D. 1992. *Understanding Utterances. An Introduction to Pragmatics*. Oxford: Blackwell Publishers
- Carston, R. 2002. *Thoughts and Utterances*. Oxford: Blackwell Publishers
- Gimson, A.C. 1994. *Gimson's Pronunciation of English*. London: Edward Arnold
- Heffner, R-M. S. 1969. *General Phonetics*. Madison: The University of Wisconsin Press
- Jones, D. 1991. *An Outline of English Phonetics*. Cambridge: Cambridge University Press
- Mierzejewska, H. 1977. *Afatyczna Dezintegracja Fonetycznej Postaci Wyrazów*. Wrocław: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk
- Mortimer, C. 1989. *Elements of pronunciation: intensive practice for intermediate and more advanced students*. Cambridge: Cambridge University Press
- Lass, R. 1984. *Phonology: An introduction to basic concepts*. Cambridge: Cambridge University Press
- O'Connor, J.D. 1994. *Better English Pronunciation*. Cambridge: Cambridge University Press
- Roach, P. 2000. *English Phonetics and Phonology*. Cambridge: Cambridge University Press
- Rubach, J. 1982. *Analysis of Phonological Structures*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe
- Rubach, J. 1997. *Changes of Consonants in English and Polish. A Generative Account*. Wrocław: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk

Sperber, D. Wilson, D. 1996. *Relevance: communication and cognition*. Oxford, Cambridge: Blackwell Publishers

Wells, J.C. 1985. *Accents of English*. Cambridge: Cambridge University Press

NOTA O AUTORZE

Łukasz Stolarski jest absolwentem Filologii Angielskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Jego praca magisterska dotyczyła przekładu metafory na podstawie „Sonetów” Szekspira. Autor oparł ją jednak na założeniach *Teorii Relewancji*, do której nawiązuje między innymi w niniejszej publikacji. Aktualnie jest uczestnikiem drugiego roku Studiów Doktoranckich Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Jego promotorem jest prof. dr hab. Jan Cygan, a temat dysertacji dotyczy zjawiska symboliki dźwiękowej w ujęciu fonetyczno-akustycznym. Od czasu rozpoczęcia studiów doktoranckich autor zajmuje się głównie fonetyką i fonologią. Publikowany tutaj artykuł jest jego debiutem z zakresu tych dziedzin.

Marcin Walczyński
Uniwersytet Wrocławski

NIEGDYŚ GORSZE, DZISIAJ INTERESUJĄCE... PRÓBA CHARAKTERYZACJI PIDGINÓW I KREOLI

Celem niniejszej pracy jest przedstawienie i próba charakteryzacji języków, o których w przeszłości mówiono negatywnie lub, o których nie wspomniano w ogóle. Pidginy i kreole, bo o nich mowa, przez długi czas były uważane za języki „gorsze”, zepsute, za marną imitację języków wysoce rozwiniętych jak angielski, francuski czy hiszpański. Językoznawcy nie podejmowali badań w tej dziedzinie, ponieważ sądzono, że takie twory są niewarte szczegółowego opisu i wkrótce zanikną. Jak się jednak okazało, pidginy i kreole stanowią samodzielne, wysoce rozwinięte systemy, które wymagają dogłębnych analiz i opisów.

Słowo *pidgin* zaczerpnięte zostało z angielskiego *business*, którego wymowa została znacznie zniekształcona przez Chińczyków (Jespersen 1969). Tradycyjnie termin ten stosuje się do języków, które powstały w wyniku kontaktów pomiędzy przedstawicielami różnych narodowości używających niezrozumiałych dla obu stron systemów (jeden z tych systemów musi być dominujący). Istotną cechą każdego pidgina jest fakt, iż żadna z osób mówiąca tym językiem nie jest jego rodzimym użytkownikiem.

Równie ciekawa jest etymologia słowa *kreol*, które swój początek ma w języku portugalskim. Określenie *kreol* pierwotnie oznaczało białego Europejczyka, wychowanego w jednej z zamorskich kolonii (Platt i Platt 1975). Wraz z rozwojem badań językoznawczych, znaczenie tego słowa zostało rozszerzone i obecnie oznacza język, który w wyniku procesu zwanego kreolizacją jest używany jako mowa rodzima.

Pierwsze poważne badania językoznawcze, których przedmiotem były pidginy i kreole zostały zapoczątkowane w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku. Wcześniej tylko nieliczni badacze wskazywali na ich istnienie, lecz żadne z prac językoznawczych nie zawierały dokładnych opisów badanych języków.

Pionierem badań pidginistycznych i kreolistycznych był Hugo Schuchardt, niemiecki językoznawca, który publikował na temat kreoli używanych w różnych częściach świata (np. Hancock 1987; Platt i Platt 1975).